

Stanisław Julian Rodziński **8 III 1940–17 VII 2021**

Stanisław Rodziński – malarz, profesor, publicysta, czasem w poczuciu odpowiedzialności działacz – to Człowiek Krakowa. Tutaj urodził się 8 marca 1940 roku i stąd odszedł 17 lipca 2021, żegnany 27 lipca mszą w Kolegiacie Uniwersyteckiej św. Anny i pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

Studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych zakończył w 1963 roku dyplomem w pracowni Emila Krchy. Od tego roku maluje i prezentuje swoje prace na ponad 100 indywidualnych i około 200 zbiorowych wystawach malarstwa i rysunku w Polsce i poza granicami, m.in. w Paryżu, Oslo, Stuttgarcie. Był w 1974 roku stypendystą Fondation pour une Entride Intellectuelle Européenne w Paryżu, Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Rzymie w 1985 i Fundacji Janineum w Wiedniu w 1994 roku.

Doświadczenia twórcze wykorzystuje Rodziński aktywnie w pracy dydaktycznej. W latach 1972–1980 prowadzi pracownię malarstwa i rysunku w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, ale w 1981 roku powraca już na stałe do Krakowa. W macierzystej uczelni w 1989 otrzymuje tytuł naukowy profesora, a w 1992 obejmuje stanowisko profesora zwyczajnego. Dowodem uznania dla jakości jego nauczania i pozycji w środowisku akademickim był wybór na dziekana Wydziału Malarstwa na lata 1993–1996, a w latach 1996–2002, czyli przez dwie kadencje, pełnił zaszczytną funkcję rektora tej znakomitej uczelni. Dowodem uznania dla jego pozycji w środowisku akademickim i twórczym było nadanie w 2002 roku tytułu doktora honoris causa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i ASP w Katowicach. Współpracował również z Instytutem Sztuki Liturgicznej Papieskiej Akademii Teologicznej i Uniwersytetem Jagiellońskim.

W okresie opresji schyłku PRL, w 1977 roku, Stanisław Rodziński staje wyraźnie po stronie intelektualnego oporu jako sygnatariusz deklaracji Towarzystwa Kursów Naukowych, czyli tzw. „latającego uniwersytetu”. W czasie

stanu wojennego dał się poznać jako aktywny uczestnik Ruchu Kultury Niezależnej. W latach 1991–1992 był członkiem Rady Kultury przy Premierze RP. W roku 1994 został członkiem Wydziału VI Twórczości Artystycznej PAU.

Ważną częścią dorobku Rodzińskiego stało się dzielenie wiedzy i doświadczeniem w sferze tworzenia również poprzez liczne od 1968 publikacje tekstów w obszarze krytyki artystycznej, m.in. w „Tygodniku Powszechnym”, „ZNAK-u” czy „Odrze”. Ale przede wszystkim istotne było ich trwałe zapisanie książkowe. To m.in. *Sztuka na co dzień i od święta* z 1999, nagrodzone nagrodą „Krakowska Książka Miesiąca” *Obrazy czasu* z 2001, *Mój szkicownik* z 2006 i z 2012 *Autoportret malarza*. Wszystkie one, niezależnie od profesjonalnego zapisu, są czytelne dla szerokiego kręgu odbiorców, przekazując osobiste doznania twórcze.

Dowodem wysokiej, nawet unikatowej pozycji w środowisku było przyznanie mu w 1981 roku Nagrody Miasta Krakowa, Srebrnego (2005) i Złotego (2018) Medalu „Gloria Artis”. W 1993 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 1998 – Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. W 2013 został laureatem nagrody „Per Artem ad Deum”.

Portret Stanisława Rodzińskiego, wszechstronny i bogaty jego dorobek akademicki i publicystyczny nie może przesłaniać najważniejszego: portretu malarza. Już w 1988 roku Jerzy Nowosielski pisze o „osobności” tego malarstwa. Na tle bogatego pejzażu nurtów i tendencji krakowskich twórców ta odrębność Rodzińskiego dość wcześnie jest zauważalna i potwierdzona deklaratywnie opowiedzeniem się za duchową tradycją zachodniego chrześcijaństwa. Widać to było w poruszających minimalistycznym dramatyзмом pracach Rodzińskiego na wystawie w 1985 roku u o. dominikanów *W stronę osoby*, sugerującej tytułem sferę fenomenologiczną, tak przecież cenioną w Krakowie. Tadeusz Boruta w wydawnictwie pod tytułem celnie zapowiadającym wybranych twórców *O malowaniu duszy i ciała* nie przypadkiem cytując prace Rodzińskiego, m.in. *Piętę* z 1982 roku czy *Pocałunek Judasza* z 1993, jako jego poszukiwania właśnie znaczeniowej relacji „duszy i ciała”.

Trudna jest kwalifikacja typologiczna warsztatu twórczego Rodzińskiego. Bez wątplenia to nawiązanie do polskiego koloryzmu. Nie przypadkiem więc przyjaźni się z Józefem Czapskim, zachwyca jego warsztatem malarzkim, dedykując mu niektóre prace, a Adam Zagajewski wymienia go wśród odwiedzających w Maisons-Lafitte wiernych „przyjaciół Józia”. Jednak malarstwo Rodzińskiego ma wyraźnie czytelny, własny język, który Jacek Woźniakowski celnie określił jako „dramat sprzężony z malarską urodą”. To kolory ziemi, wyrazista faktura, kontrolowana szorstkość zarysu, a przede wszystkim ta zapamiętywalna odrębność malarstwa. Te cechy widoczne są zarówno w dziełach o tematyce religijnej, jak i nawet w pejzażu, szczególnie z rejonu Nowego Sącza i ulubionej Nawojowej. Pejzaże odbieramy jednak

jako monumentalne, może przez widoczny w nich kontakt, rozmowę Ziemi i Nieba. Na styku tych tematyk pojawia się słynny obraz klamra: *Via Crucis*, z krzyżem w surowym wiejskim krajobrazie. Woźniakowski mówi, że pejzaż Rodzińskiego „chwyta światło”.

Te dwie sfery tematyczne, dopełnione czasem martwą naturą, charakteryzują twórczość Rodzińskiego. W dominującej tematyce malarstwa religijnego chrystologicznej, pojawiają się sceny pasyjne, malarskie zapisywanie przemijania i śmierci. Potwierdza to sam Mistrz. W książce, zbiorze wypowiedzi z 2006 roku *Jan Paweł II do artystów – artyści do Jana Pawła II*, w swojej refleksji zatytułowanej czytelnie ideowo: *Twórczość jako poszukiwanie nowych epifanii piękna*, pisał: „Sztuka ma sens tylko wtedy, gdy jest drogą do prawdy – prawdy o samym artyście, o świecie, a także o Bogu”. Ta trudna, bo kategoryczna i niezbyt popularna w środowisku twórców osobista deklaracja nie wymaga dodatkowego komentarza. Rodziński rozszerza dalek krąg adresatów: „Malarstwo, rzeźba, muzyka i architektura mają ukazywać, że religijna inspiracja nie przemija”. To brzmi jak apel do naszego zróżnicowanego twórczo wydziału.

Większość prac malarskich należy do sfery malarstwa religijnego, mniej do sakralnego. Tym niemniej Rodziński jest aktywny we wspomaganie Kościoła, udzielał się w pracach Komisji Architektury i Sztuki Sakralnej Archidiecezji Krakowskiej, wypowiadał, również krytycznie, m.in. w słynnej dyskusji w ZNAK-u z 1999 roku o jakości architektury nowych polskich kościołów.

Wspominanie żegnanej Osoby wzbogaca często osobiste poznanie. Miałem szczęście tego doświadczyć. Wspomniane krytyczne zainteresowanie Rodzińskiego architekturą kościołów nie przeszkodziło, a wręcz pomogło w zaproszeniu go do wykonania stacji Drogi Krzyżowej w projektowanej autorsko kaplicy SS. Niepokalanek MB Jazłowieckiej w Szymanowie. Było uznaniem wysokiej jakości jego malarstwa, szczególnie o tematyce religijnej. Bezpośrednie spotkanie z dziełem Mistrza zaowocowało zaprojektowaniem w tej kaplicy specjalnej, wydzielonej nawy bocznej dla prezentacji i medytacyjnego odprawiania Drogi Krzyżowej. Powstały w 2003 roku cykl 14 stacji, o charakterystycznym dla Mistrza minimalistycznym wyrazie malarstwa, stał się w przestrzeni sanktuaryjnej kaplicy trwałym śladem wypowiedzi Mistrza o tym wielkim i wiecznym temacie pasyjnym. Dołączył w ten sposób do galerii wielkich krakowskich twórców sztuki nie tylko religijnej, ale i sakralnej. Ten szymanowski epizod twórczy ilustruje wyraziście wielkość osobowości Stanisława Rodzińskiego: Twórcy i Człowieka.

Odszedł nie tylko jeden z wielkich ludzi Krakowa, ale i wybitny polski twórca dzieł o cechach wyjątkowej empatii i odczytywania ludzkiego dramatu. A to jest coraz trudniejsze i przez to coraz rzadsze...

Konrad Kucza-Kuczyński